

Troska o rozwój adoracji jako istotna część przygotowania do kanonizacji dwóch Papieży oraz do Świątowych Dni Młodych w 2016 roku

Podjęty temat sugeruje refleksję o trzech ważnych sprawach Kościoła. Chodzi mianowicie o przygotowanie do kanonizacji dwóch papieży, bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II, przygotowanie do Świątowych Dni Młodych (ŚDM), które odbędą się w Krakowie, w roku 2016, oraz temat adoracji. Ten ostatni jest rozumiany, jako bardzo ważny etap drogi przygotowania do tych wydarzeń. Można adorację potraktować, jako ogólnie pojętą część modlitwy o dobre przygotowanie do świętowania kanonizacji i ŚDM, ale to spojrzenie, choć niewątpliwie poprawne, chyba nie wyjaśnia w pełni roli adoracji. Zarówno kanonizacja jak i Dni Młodych wymagają od wspólnoty Kościoła postawy, którą pomaga uformować właśnie praktyka częstej adoracji Najświętszego Sakramentu. Trzeba zatem przyjrzeć się najpierw wewnętrznej strukturze tych wielkich celebracji, aby dostrzec także potrzebę dobrze rozumianej adoracji.

SENS I ZNACZENIE KANONIZACJI W KOŚCIELE

Jako ludzie wierzący w Chrystusa potrafimy odkrywać Jego zbawcze działanie w naszym życiu. Dzięki Jego łasce potrafimy także spojrzeć inaczej na wydarzenia dziejące się w świecie, wokół nas. Nie musimy ulegać opiniom, które wynikają z powierzchownej oceny wydarzeń religijnych i kościelnych. Z pewnością kanonizacja bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II zajmie wiele miejsca w mediach i wiele będzie się mówić o samej osobie jednego i drugiego papieża. Z pewnością stanie się to wspaniałym znakiem dla wielu osób, a nawet dla całych społeczeństw. Obserwowaliśmy to stosunkowo niedawno, w przypadku beatyfikacji Jana Pawła II. Nie możemy i nie chcemy jednak ograniczyć się jedynie do interpretacji z mediów.

Akt kanonizacji, podobnie zresztą jak i akt beatyfikacji, są aktami Kościoła Chrystusowego, Jego Głowy i całej wspólnoty, który rozpoznaje szczególny ślad działania Chrystusa Zbawiciela w życiu jakiegoś wierzącego. Momentem kulminacyjnym staje się uroczyste odczytanie bulli kanonizacyjnej Ojca Świętego. Ta papieska deklaracja jest oficjalnym nauczaniem, dotyczącym wiary w Kościele Katolickim. Musimy jednak zauważyć, że decyzja Ojca Świętego uwzględnia odczucia wiernych. Odpowiednie instancje, służące Ojcu Świętemu, badają czy wspólnota wierzących widzi w danym kandydacie na ołtarze osobę świętą, czyli osobę poprzez którą Chrystus mógł objawić swoje zbawcze działanie w Kościele. Przejawi się ono w traktowaniu go przez wiernych jako orędownika, pomocnika w proszeniu Boga o różne potrzebne łaski. Otrzymane łaski nierzadko są łaskami nadzwyczajnymi, które określamy jako cuda, które Pan Bóg sprawia przez wstawiennictwo tego świętego. Łatwo jest zauważyć, jak cały ten proces wymaga postawy wielkiej wiary ze strony wierzących. Jakże mogłoby objawić się działanie łaski Bożej, jeśli by brakowało otwarcia się na nią. Jeśli wierni proszą o znak, o łaskę, za wstawiennictwem danego świętego, wtedy Pan Bóg może je zdziałać. Decyzja Papieża opiera się zatem z jednej strony na zbadaniu życia samego kandydata, sprawdzeniu czy w swoim życiu praktykował on cnoty, szczególnie cnoty boskie, i to w stopniu heroicznym, a z drugiej strony także na zbadaniu przekonania wiernych, które wynika z wiary Kościoła.

Tu zatem pojawia się konieczność owej szkoły wiary, gdzie możemy ukształtować naszą wrażliwość na działanie łaski Bożej. Trwanie przy Chrystusie, szczególnie na adoracji, rozwija w nas cnoty wiary, nadziei i miłości, a w ten sposób umiemy łatwiej dostrzec obecność Boga wokół nas, Jego zbawcze działanie. Takim też powinien stać się dla nas oczekiwany akt kanonizacji. Bóg, poprzez nauczycielskie działanie Kościoła, umacnia nas na drogach wiary.

Wspólnota Kościoła Katolickiego, powinna uwiadomić sobie kim dla nas jest zarówno bł. Jan Paweł II jak i Jan XXIII. Łatwo dostrzec charakterystyczne cechy ich posługiwania w Kościele, ich troskę o Kościół Chrystusowy. Łaskę Bożą trzeba umieć dostrzec. Dlatego ważnym elementem naszego przygotowania do ich kanonizacji będzie wspólna modlitwa przy ich relikwiach, poznawanie ich nauczania i naśladowanie ich miłości do Chrystusa i Matki Najświętszej. Jako pasterze Kościoła powszechnego gromadzili nas w owczarni Chrystusowej i dlatego nasza świadoma wdzięczność Chrystusowi powinna wyrazić się w świadomym trwaniu w Kościele i braniu za Niego odpowiedzialności.

O ile o Janie Pawle II wiemy dość dużo, to postać Jana XXIII jest już nieco dalsza w naszej świadomości, choć za życia był bardzo i u nas kochany. Przypomnijmy choć kilka faktów z jego życia. Nazywał się Angelo Giuseppe Roncalli. Urodził się 25 listopada 1881 w miejscowości Sottoil Monte w prowincji Bergamo. Pełnił różne funkcje, w tym również w dyplomacji watykańskiej. Umiał wspaniale zjednywać sobie ludzi i wyróżniał się wyjątkową pogodą ducha. Do dzisiaj opowiada się wiele anegdot z jego życia. Powszechnie nazywany jest do dzisiaj papieżem uśmiechu, a także „Janem Pokornym”. W latach 1953 do 1958 był Patriarchą Wenecji i stamtąd został powołany na Stolicę św. Piotra, 28 października 1958 roku. Z wielką odwagą, ale także w poczuciu swej odpowiedzialności za Kościół, podejmuje przygotowania do zwołania Soboru, który inauguruje 11 października 1962 roku. Napisał osiem encyklik, z których najbardziej zostały zapamiętane „Mater et Magistra”(1961) oraz „Pacem in terris” (1963). Umarł w trakcie trwania Soboru Watykańskiego II, 3 czerwca 1963 roku. Gdy Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym, w ramach obchodów Roku Jubileuszowego 2000, ustanowił jego wspomnienie na dzień 11 października, właśnie w rocznicę inauguracji Soboru.

Pamiętajmy także, że każde wyznanie wiary w jakimś sensie prowokuje dalsze działanie łaski Chrystusa, czyni obecnym Zbawiciela we wspólnocie. Z tego też względu nasze gromadzenie się z wiarą wokół osoby bł. Jana Pawła II i Jana XXIII, przy ich relikwiach, z prośbą do Boga o ich kanonizację, przyczynia się do utwierdzenia nas w jedności z Kościołem. A wiemy dobrze, że gdy Chrystus pojawiał się w pierwszej wspólnocie, ustawały spory i wszyscy trwali w jedności. Rozdźwięki i podziały pojawiały się wtedy, gdy ludzki element brał górę nad Chrystusową Ewangelią.

Ma koniec tej części dodajmy jeszcze, że akt kanonizacji ustanawia oddawanie czci danemu świętemu w Kościele Powszechnym, a w przypadku tych właśnie papieży jest jak najbardziej uzasadnione.

ŚWIATOWE DNI MŁODYCH

Drugim tematem, który tutaj pragniemy podjąć, to sens i znaczenie Światowych Dni Młodych. Powstały one z inicjatywy i pragnienia bł. Jana Pawła II, który zauważył taką potrzebę po dwóch międzynarodowych spotkaniach młodych w Rzymie: w roku 1984 i w roku 1985.

Ich najgłębszy sens ogłosił w przemówieniu do Kolegium Kardynałów, 20 grudnia 1985 roku. Mówił wtedy: „wszyscy młodzi powinni czuć troskę Kościoła, dlatego cały Kościół w łączności z następcą Piotra niech czuje się coraz bardziej zaangażowany na poziomie światowym na rzecz młodzieży, ich niepokojów i trosk, ich oczekiwań i nadziei, aby na nie

odpowiedzieć, przekazując młodym pewność, którą jest Chrystus, Prawdę, którą jest Chrystus, Miłość, którą jest Chrystus”¹. Potem w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* stwierdził, na podstawie swojego doświadczenia i doświadczenia całego Kościoła, że „Kościół ma wiele do powiedzenia młodym”. Ale nie tylko. Tu jest miejsce na dialog i dlatego również młodzi mają wiele do powiedzenia Kościołowi. „Ten dwustronny dialog, który winien przebiegać w klimacie serdeczności, otwarcia się i odwagi, ułatwi spotkanie się pokoleń i wymianę pomiędzy nimi, zaś dla Kościoła i społeczeństwa będzie źródłem bogactwa i młodości”². Traktował więc te spotkania od samego początku, jako ważne wydarzenie o charakterze ogólnokościelnym.

Papież Benedykt XVI dołączył jeszcze jedną ważną myśl do interpretacji tych spotkań. Widział w nich pewien rodzaj lekarstwa na zmęczenie wiarą, jakie dzisiaj obserwuje się w społeczeństwach chrześcijańskich. Młodzi, ze swoim sposobem przeżywania wiary, mogą zaproponować nie tylko przyjęcie lub uczestniczenie w ewangelizacji, ale jej przeżywanie. Oni też w jakiś sposób ukazują odmłodzony sposób bycia chrześcijaninem³. Doceniał w przeżyciu ŚDM przeżycie katolickiego i uniwersalnego wymiaru Kościoła, powstające nowe pokolenie ludzi wiary, szczególnie tych zaangażowanych jako wolontariusze, duchowość opartą na adoracji, obecność Sakramentu Pojednania oraz podkreślaną przez wszystkich radość, wynikającą z przeżycia wiary.

Z kolei papież Franciszek, wyjaśniając sens ŚDM, podkreślił rolę pielgrzymowania na to spotkanie. „Pielgrzymka łączy się zawsze z niewygodami, lecz gościnność pomaga radzić sobie z nimi, a wręcz przemienia je w okazje do zawarcia znajomości i przyjaźni. Rodzą się więzi, które potem trwają, przede wszystkim w modlitwie. Również w ten sposób rośnie Kościół na całym świecie, jako sieć prawdziwych przyjaźni w Jezusie Chrystusie, sieć, która cię wciąga, a jednocześnie wyzwala”⁴. Dla niego te dni są przede wszystkim wielkim „świętem wiary”. Stają się tym samym wymownym znakiem zarówno dla wierzących, jak i dla niewierzących. Z nich ma szansę odrodzić się misyjność Kościoła, jaka była u Jego początków.

Zatem ŚDM są wydarzeniem o wyraźnym charakterze katolickim. To sam Ojciec Święty wybiera miejsce spotkania i zwołuje młodych, nie tylko związanych z Kościołem. On też decyduje o tematyce, którą wyjaśnia w specjalnym przesłaniu. To ma zasadniczy wpływ na sposób przygotowania i przebieg samej celebracji. Ja dobrze wiemy, także sam papież przewodniczy tym celebracjom w obecności biskupów ze wszystkich stron świata. Choć są to wydarzenia o charakterze katolickim, to są jednak otwarte dla wszystkich zainteresowanych.

Papieska Rada ds. Świeckich, bezpośrednio odpowiedzialna za organizację i promocję ŚDM, określiła zasadnicze cele duszpasterskie w następujący sposób:

- osobiste spotkanie z Chrystusem, które zmienia życie;
- doświadczenie powszechności Kościoła katolickiego jako tajemnicy i wspólnoty;
- ponowne odkrycie przez młodych powołania wynikającego ze chrztu świętego, czyli wezwania do tego, by być aktywnymi członkami Kościoła stając się ewangelizatorami i misjonarzami w świecie współczesnym;
- ponowne odkrycie sakramentu Pojednania i centralnego miejsca Eucharystii;
- mocny impuls dla duszpasterstwa młodzieży w Kościołach partykularnych i na płaszczyźnie narodowej;
- konkretna propozycja duszpasterstwa młodych oparta na postawieniu Chrystusa w centrum

¹JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Kolegium Kardynałów (20 grudnia 1985): AAS 78(1986) 623.

²JAN PAWEŁ II, adhortacja apostołska *Christifideles laici*, o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie (30 grudnia 1988) 46: AAS 81 (1989) 482.

³Por. BENEDYKT XVI, przemówienie do Kolegium Kardynałów (22 grudnia 2011): AAS 104/1 (2012) 36

⁴FRANCISZEK, Audiencja Generalna (4 września 2013).

życia, docenienie Kościoła i sakramentów, potrzeby powołań:
- nowy porыв wiary, nadziei i miłości dla całej wspólnoty Kościoła, która przyjmuje to wydarzenie;
- zaangażowanie młodych na rzecz jedności chrześcijan („utunumsint”).

Wzorem tych spotkań jest spotkanie Chrystusa z młodzieńcem, opisane w Ewangeliach⁵. Chociaż nie wiemy ostatecznie jak skończyło się to spotkanie, jego owoce trwają w Kościele do naszych czasów. Tym spotkaniem w jakiś sposób żyją młodzi i starsi. ŚDM to spotkanie Chrystusa z ludźmi młodymi. Przygotowują je jednak w dużej mierze także ludzie starsi. Owoce również ubogacają cały Kościół, i młodych i starszych. Tu zatem pojawia się także potrzeba adoracji eucharystycznej. To nie tylko prośba o dobre przygotowanie tego spotkania, ale także uformowanie ducha wierzących, aby Chrystus mógł stać się niemal dotykalnie widocznym w tym zgromadzeniu. Znowu pojawia się konieczność trwania przy Chrystusie, aby poprzez naszą wiarę, nadzieję i miłość mogła zajaśnieć Jego obecność.

ADORACJA W KOŚCIELE

Zostały już w pewien sposób zaznaczone powiązania adoracji z przygotowaniem do kanonizacji Jana Pawła II i Jana XXIII oraz do Światowych Dni Młodych. Warto jeszcze podkreślić zasadnicze wymiary tego aktu wiary i pobożności katolickiej.

Słowniki określają adorację jako akt błagania, uwielbienia, oddawania czci boskiej, akt duchowego zachwytu. Dla nas wierzących, jest ona „pierwszym aktem cnoty religijności”, należnym jedynie Bogu samemu (KKK 2096). Możemy powiedzieć, że jest pewną umiejętnością człowieka wierzącego. Zakorzeniona w celebracji eucharystycznej, staje się jej przedłużeniem. W konsekwencji umożliwia nam trwanie przy Chrystusie, składającym siebie w ofierze na Krzyżu (EdE 10 i 11). W tej perspektywie adoracja staje się także przedłużeniem Komunii świętej, a więc umożliwia ową *théosis*, czyli przemieniające nas działanie łaski Bożej. Obrazuje to scena spoczywania św. Jana Apostoła na piersi Pana przy Ostatniej Wieczerzy (EdE 8).

Akt adoracji nie jest intymnym aktem pobożności prywatnej. Stanowi bardzo ważny obrzęd w liturgii Kościoła katolickiego. Poprzez akt wiary wyznajemy, iż pod postacią chleba eucharystycznego jest obecny żywy i prawdziwy Bóg Człowiek Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel. Nie zatrzymujemy się na samych postaciach, ale zmysł wiary prowadzi nas w głąb tego znaku. Dlatego śpiewamy za świętym Tomaszem z Akwinu: „mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak ... tu ukryte z Bóstwem Człowieczeństwo wraz”. Wszak jest to „pamiętka Pana”. Ta wiara i jej wyznawanie dokonuje się mocą Ducha Świętego. To On nas przemienia trwających w bliskości ze Zbawicielem, i rodzi w nas uczucia podobne do tych, jakie nosi w swoim Sercu Jezus Chrystus. Jak pamiętamy, to co dominowało w Sercu Syna Bożego, to miłość do Ojca. „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,14). Więc z Jezusem w adoracji zwracamy się do Ojca, mocą działającego w nas Ducha Świętego. To prawdziwe uczestniczenie w życiu Bożym i istotna część w życiu Kościoła.

Na adoracji upodabniamy się do Matki Najświętszej. Ewangelista św. Łukasz podkreślił, że jej przeżywanie wszystkich wydarzeń, jakie ją spotykały, przemieniała w modlitwę, kontemplację, adorację samego Boga. „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Tu znajdujemy więc i sposób, jak zanosić codzienność przez Majestat Boga i przemieniać ją na Jego chwałę.

⁵Mt 19,16-22; Mk 10, 17-22; Łk 18,18-23.

Z adoracji wynosimy także zbawienne owoce przebywania z Bogiem. Wspomniana już była wyżej *théosis*, czyli łaska odnawiająca w nas podobieństwo do Boga samego. Jest to uprzywilejowany moment umacniania naszej wiary. Tam bowiem naszą wiarę wyznajemy, a łaska ją pomnaża i ubogaca. Poprzez akt adoracji uczymy się rozpoznawać duchowo obecność Boga między nami, bo wtedy nawiązujemy międzyosobową relację z Osobą Zbawiciela. Właściwie, to On sam przyciąga nas do siebie i dzięki temu umiemy rozpoznać Jego zbawcze ramiona. Na tej modlitwie rozwijamy takie uczucia dziękczynienie, uwielbienie, prośbę, powierzenie i ofiarowanie się Bogu. W obliczu świętości Boga człowiek łatwiej dostrzega także swoją grzeszność i dlatego zwraca się wtedy do Boga z prośbą i przebaczenie. Tutaj zostają utrwalone owoce celebracji eucharystycznej, jak łaska zbawienia, jedność z Bogiem i braćmi w wierze, pokój serca i inne. Wszystko to zawiera się jakoś w pojęciu uświęcenia.

PODSUMOWANIE

Wielkie wydarzenia, jakie czekają obecnie nas wierzących, z pewnością wymagają różnych form przygotowania, ale najbardziej potrzeba nam pogłębienia aktów naszej wiary. Kanonizacja i ŚDM to różne formy objawienia się naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa w Kościele. Chociaż jest to dzieło Boże, to jednak w ekonomii zbawienia udział człowieka jest istotny. Łaska zakłada swoje działanie na naturze. Dlatego trzeba nam takich form przygotowania się, aby jak najskuteczniej pomogły nam oddać się do dyspozycji naszego Pana. Właśnie jedną z tych form będzie z pewnością regularna adoracja Najświętszego Sakramentu.

Kraków, 1 marca 2014